

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. 22 mm) 16 gr. W tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. 22 mm) 1.50. — Drobne ogłoszenia za słowo 12 gr. (tylko dla celów prywatnych). Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej trzy słowa) 20 gr. Drobne ogłoszenia handlowe za słowo 16 gr., pierwsze słowo tłusty druk — 24 grosze (również dopuszczalne są najwyżej trzy słowa). —

Jędrzejów 3/4 stycznia 1942.

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 59. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedziela). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnośnikiem do domu 2.80 zł. pocztą 3.20 zł.



Rok największych zwycięstw

Noworoczny apel i rozkaz dzienny Kanclerza i Naczelnego Wodza do niemieckich sił zbrojnych.

Berlin, 2 stycznia. W związku z zmianą roku kanclerz Rzeszy wydał w swej kwaterze głównej odezwę do narodu niemieckiego. Równocześnie wydał jako naczelny Wódz rozkaz dzienny do niemieckich sił zbrojnych.

Na wstępie apelu noworocznego wskazał Adolf Hitler na swe wysiłki, zmierzające do utrzymania pokoju i porozumienia między narodami. Wysyłki te jednak spełzły na niczem. Tekst odezwy podkreśla, że nie znalazł się ani jeden czołowy mąż stanu w krajach odpowiedzialnych za wybuch wojny, któryby, jako właściciel akcji przemysłu zbrojeniowego, nie był równocześnie zainteresowanym w jego zyskach i któryby z tego względu nie żywił dla wojny wielkiego zainteresowania. Za nimi stoi jako spiritus movens żyd wieczny tulać, który od wielu stuleci jest odwiecznym wrogiem wszelkiego ludzkiego ładu, a temsamem prawdziwej sprawiedliwości społecznej.

Żydowskie i anglosaskie sprzysiężenie kapitalistów nie walczy za sprawę jakiegś demokracji, lecz przeciw demokracji za sprawę własnych interesów kapitalistycznych.

W okresie, kiedy Niemcy rozwinęły niezwykle pozytywną politykę gospodarczo-społeczną i kiedy udało im się zatrudnić własnych bezrobotnych, w innych krajach miały miejsce procesy wręcz odwrotne. Wzrastała liczba milionerów, ale równocześnie spadała liczba zatrudnionych robotników.

Dopiero wówczas, kiedy anglosaski politycy doszli do przekonania, iż będą mogli postawić na nogi swą zdewastowaną gospodarkę, drogą rozkwitu nowej dziedziny przemysłu zbrojeniowego i wojennego, zaczęli się modlić. Zaczęli się modlić o to, aby przez związek żydowskiego kapitalizmu i równie żydowskiego bolszewizmu uzyskać zwycięstwo swych ideałów przez zniszczenie pozostałych narodów, to jest aby doprowadzić do wojny, jej przedłużenia, a temsamem do prowadzenia lukratywnych interesów. Jak wynika z dalszej treści apelu, to było głównym powodem niepowodzenia każdego wysiłku kanclerza Rzeszy znalezienia drogi do porozumienia w sprawach poszczególnych narodów z tem międzynarodowym i wyrachowanym towarzystwem finansowym.

W dniu 3 września 1939 r. Anglia i Francja wypowiedziały Rzeszy wojnę. Kiedy Churchill w r. 1940 odrzucił podaną mu przez siebie rekę do porozumienia, Roosevelt począł go w sposób daleko idący popierać. Ale decydującym nie było przyrzeczenie pomocy amerykańskich dostaw wojennych, lecz zapewnienie przystąpienia do wojny Rosji Sowieckiej.

I tak przyszedł rok 1941, a wraz z nim największe konflikty, jakie dotychczas zna historia świata.

Jeśli w dniu 22 czerwca podniosła się niemal cała Europa, to było to dowodem rozpoznania niebezpieczeństwa, jakie naszemu kontynentowi nagle groziło. Nie miałem ani godziny do stracenia, aby w nieuniknionym konflikcie przez szybkie decyzje przynajmniej zaoszczędzić tych ofiar, jakich walka ta od nas w znacznie większych rozmiarach wymagała. Byłem to winien Niemcom i — w najszerszym tego słowa znaczeniu — przyszłości Europy. Osobiście wołałem pokój niż wojnę. Ubolewałem z powodu tej wojny nie tylko ze względu na ofiary, jakie wydarła ona narodowi niemieckiemu i innym narodom, ale również ze względu na stratę czasu, jaki ona pochłaniała tym, którzy wzięli sobie za cel urzeczywistnienie wielkiego dzieła społecznego i cywilizacyjnego.

Młoda Europa dlatego właśnie prowadzi walkę, że czynna jest nad rozwiązaniem wielkich zadań.

Z tego też względu jest rzeczą zrozumiałą, że Japonia wyczerpana niustannymi represjami i pogrozkami, ucieka się do samobrony przeciw najagresywniejszym podżegaczom wojennym wszystkich czasów.

W ten sposób powstał potężny front, się-

gający od Kanalu aż do Azji Wschodniej, państw będących w wojnie ze światowym sprzysiężeniem żydowsko-kapitalistycznym.

Był to rok największych zwycięstw w historii ludzkości.

Nie można poprostu wyobrazić sobie potworniejszego nieszczęścia, jak to, jakieby zaciążyło nad całą Europą, gdyby żydowski bolszewizm, jako sprzymierzeniec Chur-

chilla i Roosevelta odniósł zwycięstwo. Churchill i Roosevelt wydali bowiem Europę na łup Stalina! Zabieram obecnie głos z wiarą w wyższą sprawiedliwość: bolszewicka nawała, na której łup chcieli wydać Europę, rozsądzi zarówno ich, jak i ich narody.

Żydowi nie uda się już wyteplenie narodów europejskich, lecz padnie on ofiarą własnego zamachu.

Wielka Brytania i Stany Zjednoczone nie są w stanie zniszczyć Europy przez bolszewizm, lecz ich narody przed jej późniejszą padną ofiarą tej zarazy.

Odezwa kończy się zwróceniem uwagi na wymagania przyszłego roku i wyraża silną wiarę Führera w zwycięstwo.

Rozkaz dzienny naczelnego dowódcy niemieckich sił zbrojnych.

Rozkaz dzienny Führera, naczelnego dowódcy niemieckich sił zbrojnych, stwierdza m. in., że ludzie, którzy jeszcze przed rokiem 1914 podlegali do pierwszej wojny światowej, stworzyli w r. 1941 nowe koalicje przeciwko Niemcom. Nie było zatem innego wyboru, jak silnie nasadzić helm i zdecydować się na dalsze prowadzenie walki.

Obecnie ten rok 1941 mamy już poza sobą.

Był to rok najcięższych decyzji i najkrwawszych walk. Wejdzie on jednak do historii jako rok największych zwycięstw wszystkich czasów. Żołnierze niemieccy ramie przy ramieniu z żołnierzami państw sprzymierzonych walczyli, okrywając się chwałą na Bałkanach i na Krymie, w Afryce, na morzu Śródziemnym i na Atlantyku. Od 22 czerwca żołnierze niemieccy na polach walk na Wschodzie, rozciągających się od ternoń dalekiej północy aż do granic morza Czarnego stoczyli walki, które wprawdzie pod względem obszarów bojowych i zaciętości postawiły je w obliczu niewielkich wysiłków, jeżeli jednak chodzi o rezultaty, to należą one do najslawniejszych wyczynów orężnych w historii.

Dzięki dzielności, pogardzie śmierci i ofiarności żołnierzy niemieckich nie tylko Niemcy, ale cała Europa została uratowana i ochroniona przed losem, o którym można wspominać jedynie tylko z dreszczem trwogi.

Żołnierze niemieccy — stwierdza w dalszym ciągu rozkaz dzienny — poznali od dnia 22 czerwca na własne oczy, jak wygląda raj, na jaki pragnie zamienić Europę wspólne sprzysiężenie żydowskich kapitalistów i żydowskich bolszewików.

Jako Wódz i naczelny dowódca sił zbrojnych dziękuję z całego serca wszystkim

tym dzielnym mężom za bohaterstwo wykazane w najcięższych walkach. Pozdrawiam żołnierzy armii lądowej i oddziałów SS, szczególnie stojących obecnie na froncie wschodnim z uczuciem dumnej radości, iż w obecnej chwili danem mi jest sprawowanie bezpośrednio naczelnego dowództwa nad tą częścią sił zbrojnych, która jak zawsze i wszędzie, także i tutaj dźwiga na swoich barkach największy ciężar walki.

Wspólnie chylimy czoła myśląc o tych kolegach, którzy oddali życie w tej walce oraz poległych żołnierzach sprzymierzonych, walczących w naszych szeregach w obronie własnych krajów, oraz Europy.

Żołnierze frontu wschodniego! W toku piechotniczych walk odrzucajcie nieprzyjaciela, gotowego do rzucenia się na nas z powrotem na odległość przeszło tysiąca kilometrów w głąb jego własnego kraju. Podjęta przez niego próba odwrócenia losu w ciągu zimy w r. 1941 na 1942, ponownego uderzenia na nas, musi być i będzie rozbita!

To jednak nie wszystko, wręcz przeciwnie! W ciągu roku 1942 przy pomocy wszystkich przygotowań, jakie zostały poczynione, nienawnie uchwycimy tego wroga ludzkości w nasze ręce i będziemy go bili tak długo, aż zlamana zostanie niszczycielska żądza świata żydowsko-kapitalistycznego i bolszewickiego.

Europe nie może i nie chce rozdzielać po wieczne czasy swego ciała po to, aby banda koczowniczych anglosaskich i żydowskich omiga znajdowała w dysharmonii narodów teren do zadowalania własnych gwałtownych konsekwencji. Krew, jaka będzie przelana w tej wojnie, powinna być — taka jest nasza niezłomna nadzieja — ostatnia w Europie na przeciąg pokoleń! Oby Bóg raczył nam w nadchodzącym roku przy tem pomagać.

Noworoczne orędzia zagranicznych mężów stanu.

Berlin, 2 stycznia. Wielu mężów stanu państw sprzymierzonych z Niemcami wydało noworoczne orędzia z okazji Nowego Roku.

W orędziach japońskiego premiera Tojo i ministra spraw zagranicznych Togo podkreślana jest bohaterska walka japońskich sił bojowych na Pacyfiku. „Dzięki jednomyślności narodu i jego silnej armii wypełniona zostanie misja Japonii” — czytamy w orędziu gen. Togo. Z okazji Nowego Roku istnieje przyczyna do radości z powodu wzmocnienia przymierza z Niemcami i Włochami. Wódz armii fińskiej, marszałek polny Mannerheim, wydał rozkaz dzienny, w którym szczególnie podkreślił, że ubiegły rok był dla Finlandii rokiem bardzo ciężkim, ale jeszcze bardziej pełnym sławy.

W rozkazie dziennym króla Michała rumuńskiego, oraz marszałka Antonescu do armii rumuńskiej wyrażają oni podziękowanie kraju dla armii za bohaterskie czy-

ny w ciągu ubiegłego roku. Król przypomniał pełne chwały odzyskanie Bukowiny i Besarabii. W noworocznym orędziu szefa państwa rumuńskiego, Antonescu, czytamy, iż rok 1942 będzie rokiem owocnych wysiłków wszystkich chętnych do pracy i pełnych odpowiedzialności sił.

Noworoczne przemówienie marszałka wojsk chorwackich, Kwaternika, kończy się złożeniem hołdu Kanclerzowi Hitlerowi i Mussoliniemu.

Premjer Bułgarii, Filoff, wygłosił z okazji Nowego Roku przemówienie do mikrofonu, w którym wezwał naród bułgarski do przyjęcia na swe barki wszystkich trudności wojennych, gdyż tylko w ten sposób można zapewnić szczęśliwą przyszłość.

Premjer Mandżukuo, Czangczing-hui, w noworocznym orędziu dał wyraz satysfakcji z powodu zwycięstw japońskich i aktywnego udziału Mandżukuo w dziele urzeczywistnienia dobrobytu w Azji Wschodniej.

Do naszych Czytelników

Jędrzejów, 3 stycznia.

Jak mogą się Czytelnicy „Nowego Czasu” przekonać z pierwszego w Nowym Roku numeru, pismo nasze otrzymało zupełnie nową szatę zewnętrzną, która zezwala pod wieloma względami zadośćuczynić wszelkim wymaganiom, stawianym redakcji zarówno pod względem technicznym, jak i redakcyjnym. Dzięki przedstawieniu układu z trzyszpaltowego na czteroszpaltowy oraz przez zastosowanie nowych, oszczędniejszych co do miejsca typów druku, jesteśmy w stanie nie tylko wzbogacić znacznie treść pisma, ale również pod względem zewnętrznym pismo otrzymuje nowy wygląd, odpowiadający nowoczesnym zapotrzebowaniom na formę zewnętrzną dziennika.

Zmiana ta umożliwi Redakcji rozbudowanie części telegraficzno-informacyjnej. W dniu ukazywania się pisma Czytelnicy otrzymają nie tylko najświeższe doniesienia polityczne, ale również zestawienie najważniejszych wydarzeń z dnia poprzedniego.

Zwraca uwagę fakt, że skutkiem wyżej wymienionych zmian jesteśmy w stanie dać Czytelnikom również i część feljtonową, urozmaicającą znacznie treść, a która otwieramy w dniu dzisiejszym pierwszym odcinkiem ciekawej powieści, utrzymującej każdego Czytelnika w napięciu przez cały czas.

W ciągu najbliższych dni każdy Czytelnik będzie się mógł przekonać, jak wielkie korzyści daje mu „Nowy Czas” po technicznej i redakcyjnej reorganizacji. Dotychczasowy system wydawania pisma, trzy razy w tygodniu, zostanie przejściowo utrzymany. Pismo ukazywać się będzie, podobnie jak poprzednio, w każdy wtorek, czwartek i sobotę, we wszystkich kioskach. Cena za egzemplarz została ustanowiona na 20 gr. Ze względu na nową formę pisma, administracja pisma jest zmuszona do podwyższenia premii miesięcznej z 2 zł. na 2.40 zł., wględna 2.80 zł. lub 3.20 zł.

Zarząd i redakcja „Nowego Czasu” są przekonane, że podwyższenie ceny zostanie odpowiednio ocenione przez odbiorców, którzy od pierwszego numeru zadowolą się sprawą z tego, iż zmiana ta jest zupełnie wytłumaczona nową formą pisma, dająca Czytelnikom znacznie większe korzyści. Dostarczenie pisma odbiorcom odbywać się będzie w ten sam sposób, jak dotychczas. W wypadku spóźnionej dostawy administracja pisma prosi o natychmiastowe ustne, względnie pisemne zawiadomienie. Administracja i ekspedycja „Nowego Czasu” mieszczą się, jak poprzednio, w Jędrzejowie, Rynek 1. Telefon: Jędrzejów 59.

WYDAWNICTWO I REDAKCJA „NOWEGO CZASU”

Australia oczekuje przybycia wojsk Stanów Zjednoczonych.

Sztokholm, 2 stycznia. W związku z coraz poważniejszą sytuacją na Filipinach i w Australii, czynione są przygotowania — jak donosi United Press z Canberra — mające na celu uczynienie z Australii bazy operacyjnej dla amerykańskich i holendersko-indyjskich sił zbrojnych na czas wojny na oceanie Spokojnym.

W hotelach itd. wydano już odpowiednie zarządzenia w sprawie zakwaterowania tam wojsk.

Curtin o wojnie na Dalekim Wschodzie.

Sztokholm, 2 stycznia. Cała prasa angielska omawia ostatnio sensacyjne oświadczenie premiera australijskiego Curtina na temat taktyki wojennej na oceanie Spokojnym.

W pierwszym rzędzie ożywiona dyskusja wywołana w Londynie stwierdzeniem Curtina, że wojna na oceanie Spokojnym należy traktować nie tylko jako dodatek do wojny europejskiej, ale jako zupełnie nową, odrębną wojnę, w obliczu której Australia posiada prawo podejmowania decyzji na własną rękę.

Specjalny pełnomocnik Australii, Keith Murdoch, opublikował na łamach „Timesa” oświadczenie, w którym wyraża przekonanie, że Churchill popełnia wielkie ryzyko, niedopuszczając Australii do najwyższej angielskiej rady wojennej. Równocześnie jednak żąda on nowych posiłków od dominionów celem zrealizowania planów strategicznych sprzymierzonych.

Posel australijski w Waszyngtonie Casey otrzymał do boku specjalnego doradcę gospodarczego, co stanowi zapowiedź jeszcze dalszej rozbudowy stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Australią.

Działania bojowe na froncie wschodnim w okresie Nowego Roku.

Głębokie wypadły do nieprzyjacielskiego systemu obronnego. Silne naloty lotnictwa niemieckiego na posiłki sowieckie.

Z Głównej Kwatery Wodza, 30 grudnia. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Na rozmaitych odcinkach frontu wschodniego zostały rozbite silne nieprzyjacielskie ataki w ścisłym współdziałaniu wojska lądowego i lotnictwa.

Na morzu Czarnym samoloty zatopiły sowiecki kontrtorpedowiec i uszkodziły jeden krążownik.

Na froncie murmańskim wojska niemieckie odparły w czasie od 21 do 28 grudnia zacięte ataki Sowietów z pełnym sukcesem, przy surowym mrozie i wśród burzy śnieżnej. Nieprzyjacieli poniosli ciężkie krwawe straty.

Silne formacje samolotów bojowych atakowały w nocy na 30 grudnia ważny ze względów wojennych port, zaopatrzeniowy na angielskim wybrzeżu wschodnim z dobrymi wynikami trafień. Za dnia zatopiony został przez zrzucenie bomb jeden okręt handlowy za zachód od wysp Farøer.

Użyte do służby konwojowej ścigacze łodzi podwodnych zestrzeliły trzy z sześciu atakujących brytyjskich bombowców. Wszystkie konwojowane okręty dotarły do swych miejsc przeznaczenia.

W Afryce północnej wojska włosko-niemieckie uzyskały w rejonie Agadabii dalsze lokalne sukcesy. Liczba zniszczonych podczas kontrataku nieprzyjacielskich wozów pancernych podwyższyła się na 74. Kilku Brytyjczyków wzięto do niewoli.

Na Malcie atakowane były lotniska nieprzyjaciela za dnia i w nocy. W pobliżu La Valetta niemieckie samoloty bojowe zatopiły jeden większy okręt żaglowy. W walkach powietrznych Niemcy myśliwcy zestrzelili pięć brytyjskich samolotów, jeden dalszy samolot został zniszczony na ziemi.

*

Z Głównej Kwatery Wodza, 2 stycznia. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje we środę, dnia 31 grudnia:

Przy współdziałaniu wszystkich wojskowych sił niemieckich i rumuńskich na Krymie od dnia 17 grudnia odbywa się planowa atak na twierdzę Sewastopol. Pomimo niezwykle zaciętej obrony w ciężkich walkach jednostkowych zdobyto pewną liczbę, po części silnie opancerzonych sowieckich obiektów fortecznych oraz osiągnięto drogą głębokich wypadów nieprzyjacielskich system pozycji obronnych. Celem odciążenia obrony Sewastopola, nieprzyjacieli w ostatnich dniach wysadził na ląd, na terenie półwyspu Kerz oraz w okolicy Feodosji znów bardzo silne jednostki bojowe. Wdrożono konieczne kroki przeciwdziałające tej akcji.

Na kilku innych odcinkach frontu wschodniego dochodziło przy bardzo ostrym mrozie do zaciętych walk obronnych. Ciężka artyleria armii lądowej skutecznie ostrzeliwała ważne wojskowe obiekty na terenie Leningradu.

Lotnictwo wspierało, zwłaszcza na środkowym odcinku frontu defensywne walki armii lądowej przez skuteczne ataki głębiowe. Na poszczególnych punktach rozbito nieprzyjacielskie piechotę, gotującą się do ataku wśród wysokich cyfrowych strat dla nieprzyjaciela.

Na terenie Afryki Północnej zwycięska działalność przebiegała w rejonie na wschód od Agadabii. Ataki bombowe na kolumny samochodów, magazyny materiałów pędnych i obozy pod namiotami wojsk brytyjskich na terenie Cyrenajki i Marmarii wywołały znaczne pożary.

Niemieckie samoloty bojowe atakowały kilka lotnisk oraz inne obiekty wojskowe na terenie Malty.

*

Z Głównej Kwatery Wodza, 2 stycznia. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje w dn. 1 stycznia 1942 r.:

Silny sowiecki, wysadzony na ląd Feodosji, oraz drogi na morzu Czarnym, które odbywa się dowódz posiłków, zostały atakowane przez silne eskadry lotnictwa. Nieprzyjacieli poniosli poważne straty w ludziach i materiałach. Na środkowym odcinku frontu wschodniego trwały również wczoraj ciężkie walki. Lotnictwo konty-

nuowało w dalszym ciągu planową akcję paraliżowania nieprzyjacielskich posunięć ofensywnych. W kilku miejscowościach spowodowano bombami pożary, przerwano linie kolejowe i zniszczono materiał kolejowy. Nad jeziorem Ilmeń zniszczono bombami na ziemi większą ilość samolotów sowieckich.

W Afryce Północnej walki sił niemiecko-

włoskich w rejonie koło Agadabii przybrały również w dniu wczorajszym korzystny przebieg. Zniszczono 48 dalszych wozów pancernych i liczne pancerne wozy wywiadowe. W walkach powietrznych zestrzelono 3 brytyjskie myśliwce.

Na Malcie lotnictwo dokonało dziennych i nocnych ataków na nieprzyjacielskie lotniska.

Nowy Rok pod znakiem ciężkich walk na Wschodzie.

Berlin, 2 stycznia. Komunikaty podane z powołanej strony niemieckiej w Berlinie dają obrazowy pogląd na ciężkie walki, jakie toczyły się w dniach przełomu r. 1941 i 1942.

Na północnym odcinku frontu wschodniego rozbite zostały w kilku miejscach ataki bolszewickie, podejmowane częściowo po poprzednim gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim. Pewien niemiecki szturmowy oddział piechoty przy 20-stopniowym mrozie przedarł się wśród głębokiego śniegu do stanowisk bolszewickich i zniszczył 5 bunkrów. Oddział szturmowy oddziałów SS powrócił do swego punktu wyjściowego, prowadząc trzech sowieckich oficerów i 40 żołnierzy.

Na terenie bojowym pod Leningradem kilka wozów pancernych wyjechało na przedpole i poczęło ostrzeliwać stanowiska niemieckie. Jeden wóz pancerny został celnie trafiony przez niemiecką artylerię przeciwpancerną i zajął się ogniem. Pozostałe cofnęły się z powrotem po zanieżonym terenie.

Na rodkowej części frontu wschodniego jeden podoficer niemiecki w czasie odpierania ataku bolszewickich czołgów zestrzelił 6 sowieckich czołgów 42-tonowych, które zamaskowane białym kolorem ochron-

nym, wynurzyły się nagle z pewnego zaszypane go śniegiem odcinka leśnego. Podoficer ten wykończył ostatni czołg z odległości kilku kroków przy pomocy rezerwuaru z benzyną i dwóch granatów ręcznych.

Na przedpolu stanowisk jednego batalionu niemieckiego w środkowej części frontu wschodniego, po załamaniu się ataków bolszewickich, nalaziono przeszło 800 zabitych bolszewików. Po odparciu nieprzyjaciela na innym odcinku, przyczem bolszewicy atakowali linie niemieckie z pewnej miejscowości, stwierdzono wielką ilość zabitych i rannych, pozostawionych na polu walki przez nieprzyjaciela. Ponadto w ręce żołnierzy niemieckich wpadło 17 karabinów maszynowych.

Na południu frontu wschodniego oddziały niemieckie i włoskie wśród gęstej zawiłej śnieżnej posuwały się systematycznie ku pewnej wyniosłości, zaciecie brzońskiej przez bolszewików. Żołnierze sprzymierzonych armii rzucili się do ataku na tę wyniosłość i zdobyli ją. Niemieckie lotnictwo dokonywało szczególnie energicznych ataków na wojska nieprzyjacielskie, wysadzone na ląd koło Feodosji oraz obrzucało bombami obiekty portowe i statki transportowe. W walkach powietrznych zestrzelono 8 samolotów bolszewickich.

Berlin o podróżach zagranicznych Churchilla i Edena.

Berlin, 2 stycznia. Wiadomość, że równocześnie z premierem angielskim Churchillem wyjechał zagranicę także minister spraw zagranicznych Eden, nie wywołała w Berlinie żadnej sensacji, podobnie jak i fakt, że kroki tego ostatniego orędownika o pomoc dla Anglii prowadził nie gdzie indziej, jak właśnie do Związku Sowietów.

Churchill — jak tu podkreślają — stara się na wszelkie możliwe sposoby uzyskać w Waszyngtonie pomoc Stanów Zjednoczonych dla imperium brytyjskiego, przyczem nie potrzebuje się wysilać na zbyt wielkie obietnice co do rewansu na rzecz Stanów Zjednoczonych. Eden ma do spełnienia w Moskwie podobne zadanie, przyczem krytyczne położenie, w jakim znajduje się imperium brytyjskie na wszystkich króciach i zakątkach świata, powoduje z natury rzeczy wysuwanie przez Moskwę ze swej strony daleko idących żądań.

W Berlinie zwraca się uwagę na znamienny głos londyńskiego „Timesa”, który w swoim czasie z okazji spotkania na Atlantyku wyraził opinię, że Rosja będzie miała naturalnie decydujący głos przy organizowaniu nowego porządku, mając przytem głównie na myśli zwłaszcza wschodnią i południowo-wschodnią Europę. Także i obecnie po wyjeździe Edena do Moskwy

„Times” ponownie pisze, że specjalnym przedmiotem wymiany zdań z tej okazji były zagadnienia na temat pokoju i bezpieczeństwa po wojnie. Jeżeli więc Anglia będzie miała w tej sprawie coś do powiedzenia, to bolszewizm otrzymał już od niej zapewnienia w tej sprawie, a równocześnie złożyła mu wszelkie przyrzeczenia, idące w kierunku zagwarantowania sposobu politycznej i reformatorskiej kontroli nad Europą w przyszłości.

Bolszewizm, który narodził się europejskie miały już sposobność poznać na własnej skórze od Finlandji poczynając, a na Węgrzech i Rumunji kończąc — nie mówiąc już o Hiszpanji — został przez wymieniony dziennik angielski wciągnięty do rzędu czynników, uważanych przez narody anglosaskie jako podstawy nowego porządku.

Im krytyczniejsza jest sytuacja imperium brytyjskiego — tak reasumują w Berlinie swoje opinie — tembardziej niesumienne i zdradzieckie staje się stanowisko Anglii wobec reszty świata i tem większa gotowość z jej strony do przeszachowania i zlicytowania wszystkich wartości kulturalnych cywilizowanej ludzkości w imię swoich egoistycznych interesów, nawet choćby wchodził w grę los jej własnych przyjaciół.

Stan oblężenia w Singapoore.

Miasto portowe Kuantan w rękach japońskich.

Lizbona, 2 stycznia. Sytuację na Dalekim Wschodzie charakteryzują najlepiej następujące doniesienia:

Naczelny dowódca brytyjskich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie, wskutek dalszego nieustannego posuwania się Japończyków, zarządził ogłoszenie stanu oblężenia w Singapoore. Japońska główna kwatera cesarska komunikuje o zajęciu ważnego pod względem strategicznym miasta portowego Kuantan, odległego o 190 mil na północ od Singapoore. Główna kwatera wojsk Stanów Zjednoczonych na Filipinach została wezwana przez japońską główną kwaterę cesarską do zaniechania oporu.

Szczegółowe doniesienia, nadeszły z Dalekiego Wschodu, stwierdzają, że lotnictwo japońskie dokonało niezwykle ciężkich ataków na porty, lotniska, koszary i budynki dowodzących władz wojskowych w Singapoore. Pomimo bardzo silnej obrony prze-

ciwlotniczej wszystkie samoloty japońskie powróciły. Wśród obiektów wojskowych w porcie wojennym Singapoore i na lotnisku w Seleta Kran wzniecono wielkie pożary.

Jak donosi ajencja Domei, na obszarze półwyspu Malajskiego, nie zajętego jeszcze przez Japończyków, lotnicy japońscy armii i marynarki zrzucili liczne ulotki. Lotnictwo japońskie armii lądowej zaatakowało dworzec kolejowy w Kuala Lumpur w środkowej części półwyspu Malajskiego i zniszczyło naładowany pociąg wojskowy, jadący w kierunku Singapoore. Cały teren dworca kolejowego został spalony do fundamentów. Kuala Lumpur, miasto liczące 110.000 mieszkańców, jest stolicą państwa Selangor, znajdującego się pod protektorem brytyjskim. Miasto to jest ośrodkiem malajskich obszarów uprawy gumy.

Na południe od Ipoh, gdzie w międzyczasie

sie wycofujący się Anglicy obsadzili nowe pozycje obronne, są w toku zacięte walki. Jak stwierdza jednak „Tokio Niczi Niczi”, stosunek sił wynosi 40:1 na korzyść sił japońskich.

Miasto portowe Kuantan, zdobyte przez Japończyków w dniu 31 grudnia o godzinie 10.20 czasu japońskiego, leży u ujścia rzeki tej samej nazwy już na terenie sultanatu Pahang. Miasto Kuantan można określić jako bramę wypadową na równinnej obszarze południowo-półwyspu Malajskiego. Japończycy przez zdobycie Kuantan wkroczyli na teren sultanatu Pahang, z którym od południa sąsiaduje już tylko malajski sultanat Johore.

Reuter przynosi z Manili następujący komunikat o sytuacji wojennej: „Nieprzyjacieli uderza znacznymi siłami zarówno od północy, jak i od południa. Nieprzyjacielskie samoloty nurkowe kontrolują faktycznie z powietrza wszystkie drogi komunikacyjne. Japończycy rzucają do walki wielkie ilości czołgów. Nasze linie są odpierane w tył”.

Według doniesień z Manili, japońskie wojska zmotoryzowane znajdują się obecnie w odległości około 10 km od Manili. Na froncie północnym armia filipińska Stanów Zjednoczonych pod naczelnym dowództwem generała Mac Arthura, cofa się w dalszym ciągu.

Jak donosi wydział marynarki głównej kwatery cesarskiej, lotnictwo marynarki japońskiej bombardowało twierdzę Corregidor w zatoce Manili i spowodowało wielki pożar na terenie twierdzy i koszar. Ponadto lotnicy japońscy zniszczyli jeden kontrtorpedowiec, 2 małe łodzie patrolowe i 3 wielkie okręty nieprzyjacielskie.

Według urzędowego doniesienia japońskiego, flota japońska ponowiła swój atak na wyspy oceanu Spokojnego Maui, Johnston i Palmyra na południe od Hawajów. Zniszczyła ona przytem obiekty wojskowe. Pożary, spowodowane przez japońskie ataki bombowe w mieście Cebu, oraz w jego okolicy, na wyspie Cebu, szaleją w dalszym ciągu. Pomimo wszelkich wysiłków nie udało się ugasić płonących rezerwoarów ropy.

Główna kwatera marynarki japońskiej z okazji Nowego Roku, podaje dokładną listę strat anglo-amerykańskich od początku wojny, w której specjalna wymowa posiadała cyfra 7 zatopionych okrętów bojowych. Ogółem zestrzelono dotychczas 873 samoloty nieprzyjacielskie. Ze sprawozdania wydziału armii lądowej głównej kwatery cesarskiej na szczególną uwagę zasługuje cyfra 76 zdobytych wozów pancernych i 1.983 samochodów ciężarowych. Strat nieprzyjacielskie wynosiły 3.000 zabitych i 9.000 jeńców.

Koncentryczny atak na Manile.

Tokio, 2 stycznia. Według wiadomości, jakie ostatnio nadeszły z półwyspu malajskiego, z wysp Filipińskich oraz z Borneo, w Tokio odnosi wrażenie, jakoby opór nieprzyjacielski poczynił wszędzie słabnąć.

Dzięki nowym posiłkom, ma być przypuszczony koncentryczny atak na stolicę wysp filipińskich, Manile, której sytuacja, zdaniem dobrze poinformowanych kół tokijskich, uważana jest za wybitnie zagrożoną. W momencie, kiedy najważniejsza lotniska na wyspie Luzon oraz port Manila znajdują się w rękach japońskich, liczą się z tem, iż los wysp Filipińskich powinien być przypieczętowany.

Niezależnie od skutków gospodarczych, jak i niezwyklej utraty prestiżu Stanów Zjednoczonych, będzie to ostatnia możliwość uchylenia się od japońskich ataków, które w zwiększonych siłach będą kontynuowane na brytyjskim Borneo oraz na Singapoore.

Szanghaj, 2 stycznia. Według wiadomości nadeszłych tu z Manili, atak japońskiego lotnictwa, dokonany przed kilku dniami na drugie co do wielkości miasto Cebu na Filipinach, miał być niezwykle skutecznym. Celne pociski, zrzucone na zbiorniki z paliwem wywołały poważne pod względem rozmiarów pożary, których nie można było w ciągu kilku dni ugasić.

Wypad Japończyków na Sumatrę

Szanghaj, 2 stycznia. Jak stwierdzają doniesienia z Singapoore, obecnie również Sumatra została wciągnięta w krąg operacji japońskich. W pobliżu Medan nastąpiło niespodziewane wyładowanie japońskich strzelców spadochronowych, którzy w obecnej chwili znaleźli się w zasięgu zaciętych walk. Japończycy wystartowali najprawdopodobniej z Penang, położonego zaledwie o 50 mil na południowy wschód od Sumatry.

Sumatra jest po Borneo największą z wysp Wielkich Sundów. Wschodnie wybrzeże tej wyspy jest przecięte licznymi, obfitującymi w wodę rzekami i posiada bogate tereny naftowe. Akcja osiedlania się Holendrów na Sumatrze datuje się od roku 1664.

Zawładnięcie Sumatrą, względnie Medanem, położonym zaledwie o 350 mil na północny zachód od Singapoore, było równoznaczne z odecięciem również zachodnich dróg łączności od tej ostatniej brytyjskiej bazy na Dalekim Wschodzie. Z tego powodu rozpoczęcie tej nowej i prawdopodobnie zakrojonej na wielką skalę operacji należy przypisać bardziej wielkie znaczenie.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Rumunią a Meksykiem.

Bukareszt, 2 stycznia. W Bukareszcie podano urzędowo do wiadomości o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Rumunią a Meksykiem.

Ciężkie straty wojsk Czungkingu.

Tokio, 2 stycznia. Według doniesienia szefa oddziału wojsk lądowych głównej kwatery cesarskiej, pułkownika Ohiry, wojska Czungkingu straciły w Chinach w czasie od stycznia do października 1941 r. 329.927 zabitych, 94.826 jeńców, oraz wielką ilość broni i amunicji, w tem 637 armat, 3.441 karabinów maszynowych, oraz 91.386 karabinów.

Ohira oświadczył, iż Japończycy przeciebnie stacjali miesięcznie 2000 potyczek z wojskami Czungkingu. Dodał, iż liczba poległych Japończyków w tym samym okresie wynosi 9.527.

Włoski komunikat wojenny.

Włoski komunikat wojenny z czwartku 1 stycznia 1942 r. brzmi następująco:

Główna kwatery włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Sukces, uzyskany w ostatnich dniach na południe od Agadabia przez dywizję włoską i niemiecką, rozwija się dalej korzystnie. W ciągu nowych starć zniszczono dalszych 48 wozów bojowych. Zdobyto wiele szosowych wozów pancernych. Po gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim nieprzyjacieli zaatakował nasz front Sollum-Bardia przy poparciu czołgów i eskadry lotnictwa. Atak został odparty. Walki toczą się w dalszym ciągu.

Dwie jednostki floty nieprzyjacielskiej, które brały udział w akcji przeciwko Bardii, pociągając się do przodu, dostały się w celny ogień baterii lądowych. Jak zdolano zaobserwować, na pokładzie jednego kontrtorpedowca wybuchł pożar. Eskadry lotnictwa dokonały silnych ataków na kolumny marszowe i ważne punkty na zapleczu nieprzyjaciela, przyczem zniszczyły liczne pojazdy mechaniczne.

Bombardowanie obiektów wojskowych na Malcie było energicznie kontynuowane.

W czasie nalotu samolotów angielskich na Ateny i inne miejscowości w Grecji — jak już doniesiono — nie było żadnych ofiar w ludziach. Szkody materialne są nieznaczne.

Dymisja 15 australijskich generałów.

Szanghaj, 2 stycznia. Według doniesienia z Melbourne, gabinet australijski uchwalił gruntową reorganizację armii australijskiej. 15 generałów ma otrzymać dymisję, a ich stanowiska mają być obsadzone przez młodszych oficerów, którzy zebraли doświadczenia wojenne w służbie na oceanach.

Churchill przemawiał w Ottawie.

Sztokholm, 2 stycznia. Churchill z okazji swej wizyty w Ottawie wygłosił we wtorek wieczór przemówienie przed parlamentem kanadyjskim.

W przemówieniu tem nawiał on apel o akcję pomocy w przyszłości. Ostrożnie poruszył też sprawę strat kanadyjskich w Hongkongu. Stosunek do Stanów Zjednoczonych omówił bardzo pobieżnie i delikatnie, stwierdzając przytem, że Kanada jest „magnesem działającym na dwie strony”. Naogół zarówno występ Churchilla, jak i zgotowane mu przyjęcie uczyniły wrażenie manifestacji połączalnej Kanady pod adresem Imperium brytyjskiego przed ostatecznym wpadnięciem w ramiona opiekuńczego imperjalizmu Stanów Zjednoczonych.

Nadzwyczajne posiedzenie gabinetowe w Tokio.

Tokio, 2 stycznia. Jak donosi agencja Domei, rząd postanowił zwołać na dzień 31 grudnia nadzwyczajne posiedzenie gabinetowe, na którym rozpatrywano projekty ustaw, które z kolei rozpatrywać będzie parlament na najbliższym posiedzeniu. — Istnieje zamiar przedłożenia projektów tych ustaw równocześnie obydwu izbom.

Cesarz przyjął w ubiegły wtorek ministra spraw zagranicznych Togo, który złożył mu sprawozdanie w charakterze szefa resortu spraw zagranicznych.

BOLESŁAW RYBAK.

Urzędniczki

I.

Alina, jak zawsze, tak i tym razem pierwsza przyszła do biura. Składała się na to wiele przyczyn. Przedewszystkiem z zasady była nadzwyczaj punktualna i wolała zawsze przyjść raczej za wcześnie, niż za późno. To przesadne poczucie punktualności wprawiało ją nieraz w kłopotliwe sytuacje w życiu towarzyskim, gdzie przecież spóźnienie się było obowiązującą zasadą. Poza tem od pewnego czasu Alina słabo leżała. Gdyby udawało się do wytrawnego lekarza, wówczas ten poinformowałby ją napewno o przyczynach takiego stanu rzeczy. Alina była prosto dojrzałą kobietą, pełną sił żywotnych, które nie mogły się wydławać w nudnej i nieciekawej pracy biurowej. Jej młody organizm domagał się czegoś intensywniejszego, a przedewszystkiem domagał się miłości.

— Mój Boże! — szepnęła Alina — za kilka dni skończę 26 lat!

Musiła ta zasmucać ją. Zdawało się jej, że jest już staruszką, która ma życie poza sobą i niczego już spodziewać się nie może, oprócz śmierci.

Była jeszcze jedną przyczyną, która wypędzała Alinę z domu. Nie mając już ani ojca, ani matki, mieszkala u pani Robiowskiej, starszej, gderliwej damy, która utrzymywała się z wynajmowania pokoiów. Sprytna i obrotna kobieta doskonale wychodziła na tym procederze, co jej jednak nie przeszkadzało wzmawiać w lokatorów, że dokłada do nich każdego miesiąca. Cza- sem, gdy trafiała na słabszą jednostkę, potrafiła na tej drodze, przy pomocy łez i skarg, wytargować podwyższenie komornego, które w żadnym nie pozostawiała sta-

Hongkong od Wschodu i Zachodu

Kraków, 2 stycznia.

Rozwijająca się na Dalekim Wschodzie wojna przyniosła w krótkim czasie wielkie sensacje, a przedewszystkiem obsadzenie przez Japończyków jednego z największych portów świata, Hongkongu.

Trudno Europejczykowi wyobrazić sobie to miasto, które z jednej strony posiada wszystkie cechy olbrzymiego miejsca handlowego w górze zachodnio-europejskim, z drugiej jednak jakże odrębnym jest od normalnego wyglądu miasta zachodniego. Trzeba pamiętać, że część ludności tubylczej w Hongkongu nie żyje bynajmniej w domach, lecz mieszka na różnego rodzaju łodziach, tratwach i gondolach, kołysząc się na rzecce. Chińczycy uważają to za rzecz zwykłą: żyją w ten sposób od wielu generacji, ograniczając się oczywiście do najniezbędniejszych potrzeb, ale prowadząc również małe gospodarstwa w tych pływających domach i hodując nieraz w nich drób, świnię, trzymając psy itd.

Hongkong jest pod względem krajozrazowym niezwykle urozmaicony, gdyż poza wodą, która stanowi właściwy element tego miasta, posiada wysoka górę Peak, o 1.350 stóp wysoko, na którą można dostać się przy pomocy kolejki linowej. Ze szczytu tej góry rozciąga się wspaniały widok na okolice. Widać stamtąd wielkie lotnisko Kaj-Tak, oraz całą angielską koncesję. Gdy się spogląda z tej góry na miasto widzi się z całą dokładnością niezliczne małe uliczki chińskiego miasta, w których podobni do mrówek spieszą Chińczycy w swoich dużych szpiczastych kapeluszach i dziwnych strojach. Stamtąd też widzi się jednak również różne fortyfikacje na wzgórzach, otaczających miasto i paszczę kina armat, zwrócone ku morzu. Zapewne z powodu strategicznego położenia góry Peak wolno tam mieszkac tylko Europejczykom. Chińczycy zamieszkują regiony niższe „Lower levels”.

Okolice Hongkongu są niezwykle urozmaicone: przedewszystkiem istnieje tam wspaniała plaża w zatoce Repulse, w której zbudowali sobie biali władcy miasta piękne wille i domki weekendowe z bambusów w uroczyskach ogrodach. Poza tem istniały tam oczywiście liczne lokale restauracyjne.

Nie należy przypuszczać, że wszystkie restauracje Hongkongu stoja na poziomie słynnego hotelu „Repulse Bay”, przeciwnie restauracje chińskie, o ile wogóle zasługują na to określenie, są nieraz obrzydliwie i brudnie garkuchniami, z których na ulisę wychodzą zapachy dziwnie pomieszczone, bo łączące w sobie zarówno woń czosnku, jak drzewa kamforowego i kadzidła. Restauracje chińskie odznaczają się zresztą tem, że panuje w nich niezwy-

kły zgiełk i że ludzie jadający przy niskich stolikach, zachowują tam, pomimo tłoku, dziwny spokój, jakgdyby nie zauważali, że ich popychają na wszystkie strony. Nie- wielki zresztą wybór bywa w takich garkuchniach, gdyż menu składa się zawsze z suszonej ryby i ryżu.

Życie handlowe Hongkongu pulsuje od rana pełną energią: każda prawie uliczka zamieszkała jest przez handlarzy jednej „branży” a sklepy ich, — zwykłe małe, ciemne, brudne a pozatem otwarte na ulicę, — wypełnione są nieraz bardzo ciekawymi dla Europejczyka a nawet pięknymi towarami. W jednej uliczce spotykamy jedynych handlarzy herbaty, w drugiej znów handlarzy jadem, w jeszcze innej sprzedają małe skrzynki z drzewa kamforowego. Tu i ówdzie spotykamy wielkie bazyry posiadające bazarową banalność i przypominające swoim charakterem inne wielkie domy handlowe tego rodzaju jak paryskie „Au Printemps” lub też „Galleries Lafayette” z tą tylko różnicą, że oczywiście przeważa tutaj towar dla Europejczyka egzotyczny. O ile Chińczyk zawsze jest w po- ściąg za zarobkiem, spieszy się i pracuje ciężko, o tyle większość Europejczyków zdołała sobie urządzić życie zupełnie wygodne, które poza zawodowymi zajęciami obfituje również w wiele miłych momentów, rozrywek, zabaw i t. d. Są to rozrywki po większej części dosyć płytkie i mało kulturalne, bo ograniczające się do kina oraz „coctail-party” lub przyjęć wszelkiego rodzaju w Hongkong-Hotelu, ale bądź co bądź dające złudzenie normalnego europejskiego życia. W okolicach kin Hongkongu można spotkać najwspanialsze auta, eleganckie limuzyny, Rolls-Royce czy Lincoln, ale filmy same są równie podłe jak w pierwszym lepszym podrzęd- nem kinie europejskim.

Hongkong jakkolwiek posiada swój spe- cjalny urok, napół egzotyczny, napół euro- pejski, narazony jest na niezwykle gwałto- wne i przykre nieraz kaprysy swojego kli- matu, który ujawnia się tam bądź to w po- staci gwałtownych deszczów, bądź też szale- je nad miastem w postaci tajfunów. Wo- bec tego, że miasto Hongkong położone jest na wyspie, więc gwałtowne deszcze grają nieraz poważną rolę w technice apro- wizacji miasta, nie dopuszczając nieraz transportów.

Takim to dziwnym miastem jest Hong- kong — olbrzymie targowisko przynoszą- ce tysiącom ludzi bajoniskie fortuny, in- ny zaś wieczną nędzę. Nie dziwi to jed- nak nikogo z mieszkańców miasta, gdyż na Dalekim Wschodzie życia jest pozba- wione tej wartości, jaką przypisuje się mu w Europie.

Mandżukuo uniezależniła się od funta i dolara.

Heingking, 2 stycznia. Ministerstwo go- spodarstwa podało w poniedziałek do wiadomości, że po wprowadzeniu przez Ja- ponie nowego systemu dewizowego, unie- zależnionego od funta i dolara, również Mandżukuo postanowiło zagraniczny han- del związać z walutą jenową.

Znamienny głos prasy portugalskiej.

Lizbona, 2 stycznia. Uderzającym fak- tem jest apel lizbońskiej prasy porannej do ludności, aby tym razem z racji nowo- go roku wstrzymała się od wszelkich hucz- nych zabaw.

Jeżeli chodzi o tradycyjne zabawy syl- westrowe, to w obliczu cierpienia, jakie znosi większa część ludzkości, byłoby niewła- ściwym, gdyby Portugalia oddawała się radości i wyuzdaniu. Wprawdzie Portuga- lia stanowi wciąż jeszcze oazę pokoju, jed- nak nadechodzący rok owiany jest mgłą tajemniczy co do przyszłych losów Portu- galii. Kraj musi zachować godność i po- wagę. Uroczystości będziemy mogli obcho- dzić swobodnie po powrocie pokoju na świat. W okresie zmiany roku Portuga- lia powinna dać przykład całemu światu.

Katastrofa kolejowa koło Manchesteru.

Genewa, 2 stycznia. Pociąg zdążający z Rochdale wjechał na pociąg, stojący koło Eccles, miejscowości położonej tuż pod Manchesterem.

Jak donosi Reuter, 17 pasażerów zostało zabitych, 81 odniosło rany częściowo cięż- kie. Rannych przewieziono do szpitali.

STYCZEŃ
3
Sobota

Dziś: Genowefy p.
Jutro: Najśw. Imienia
Jezus

Dziś obowiązuje zaciem-
nienie od g. 16.45 do 8.35.

Premje za odstawę bydła.

Kraków, 30 grudnia. Gdy było tuczone lub nie- regacina zostanie sprzedana kupcowi, upoważniona do nabywania go, lub przedsiębiorstwu mięsa, producent otrzymuje kwit premijowy, za który mo- że kupić po cenie ustalonej urzędowo pewną ilość skóry na uprząż lub naprawę obuwia.

Od stycznia 1942 r. za odstawiene bydła tuczone będą wydawane kwity premijowe na zakup skóry w ilości 8% ceny sprzedaży odstawanego bydła. Oprócz tego każdy dostawca bydła czy nierogaciz- ny, na ten sam kwit premijowy może nabyć papie- rosy na sumę odpowiadającą 6% wartości premii. Kwity na gotowe obuwie od Nowego Roku nie będą już wydawane.

Kwity premijowe na zakup obuwia i towarów ekó- rycznych, wydane w ciągu 1941 r. tracą swą ważność z dniem 31 grudnia br. O ile do tego terminu nie zostały wykorzystane, można się starać o przedłu- żenie czasu ważności u właściwego woźta lub burmi- strza, i wówczas na taki kwit można nabyć skórę jeszcze do dnia 28 lutego 1942 roku. Od Nowego Ro- ku kwity premijowe wydawane będą z pewnymi zmianami. Mianowicie na odeinku górnym kwitu premijowego będzie zaznaczone 12% wartości odst- awionego bydła jako wartości premii. Odeinek dolny kwitu premijowego będzie tylko do otrzymy- wania skóry. Zarządzenia, na podstawie których wydawane były dotychczas towary żelazne, jako premje za odstawiene bydła, zostaną uchylone, nie uległy żadnej zmianie. Skórę wydawać będą na kwity pre- mijowe powiatowe handel skór oraz sklepy upoważ- nione do rozdawania skóry, papierosy zaś będzie można nabywać w Spółdzielniach Powiatowych lub Okręgowych, jak również w ich filjach.

Zastępczy gabinet filipiński w Waszyngtonie.

Sztokholm, 2 stycznia. Naczelna komenda wojsk Stanów Zjednoczonych na Filipinach donosi w poniedziałek wieczór o gwał- townym japońskim ataku bombowym na Corregidor na wyspie Luzon, jak również o utrzymywaniu się w dalszym ciągu na- cisku Japończyków na południu Luzonu.

Pożary, jakie wybuchły w Manili oraz w okolicy tego miasta w ciągu nocy, wskutek silnej burzy znacznie się rozszerzyły. Do- niesienia, według których Amerykanie przygotowują się do ucieczki z Manili i za- mierzają ratować resztę swego lotnictwa, przenosząc je do Indii holenderskich i Aus- tralii, mimo nawoływań Roosevelta do

wytrwania znalazły pośrednie potwierdze- nie w doniesieniu United Press z Waszyng- tonu, według którego miarodajne czynni- ki miały oświadczyć, że poczyniono już odpowiednie przygotowania celem prze- wiezienia rządu filipińskiego do Waszyng- tonu, na wypadek wpadnięcia Luzonu w re- ce Japończyków.

60 nalotów na Maltę w tygodniu świątecznym.

Genewa, 2 stycznia. Na wyspę i twierdzę Maltę dokonano — jak podaje Reuter — w ciągu tygodnia świątecznego 60 nalotów powietrznych. W niedzielę zarządono 4-kro- tnie, a w poniedziałek 5-krotnie alarm lot- niczy.

swoją pracę chłodno i spokojnie. Jej czy- stopisy były najlepsze, choć może pisała nienajszczybiej. Z koleżankami biurowymi nie utrzymywała bliższych stosunków i nikt właściwie nie wiedział, jak spędza godziny po pracy. Dziwiono się, że nie wy- chodzi zamaż. Była bardzo czytana i wy- kształcona. Uroda jej nie była nadzwyczajna, ale w całości Marysia mogła się podobać niejednemu mężczyźnie i podobała się. Wszelkie jednak umizgi ze strony ko- legów biurowych odrzucała niesłyszanie stanowczo i zdecydowanie. Widać było, że nie zamysla zbliżyć się do sfery, której nie lubiła.

A potem zwała się już wszystkie. Rozga- dane, czasem skłócone, zawsze podniecone i niezadowolone. Zresztą nie można się było im dziwić. Jak można było mieć jakąś radość z życia, skoro zarabiała się wszyst- kiego 250 złotych na miesiąc, a każda z dziewcząt miała na utrzymaniu matkę, brata czy siostrę. Poza tem kilka z nich miało i inne zmarła. Taka na przy- kład pani Zofia. Straciła męża i teraz mu- siała troszczyć się o dwie małe córeczki, które starała się jaknajlepiej ubierać, a przedewszystkiem dobrze odżywiać. Nie mogąc zapomnieć o mężu, nosiła stale ża- łobę, choć od śmierci męża upłynęło już kilka lat. Kazia, która wszystko wiedziała o każdej z koleżanek, nie mogła się wydzi- wić, że pani Zofia tak długo oplakuje zgon swego męża, o którym głośno mówiono, że zaniechał żonę i dzieci, tracąc pieniądze w dancinгах i barach. Temu też trybowi życia zawiadziała poniekąd przedwczesną śmierć, gdyż po jakiejś awanturze w ba- rze, banda opryszków napadła nie niego w nocy i poraniła nożami. Znalezione go dopiero po kilku godzinach, a wszelkie ra- tunek, z uwagi na duży wpływ krwi, oka- zał się spóźniony.

Gdyby Alina miała odwagę zagadać pa- nią Zofię o przyczynę jej smutku, wówczas dowiedziałaby się dużo ciekawych rzeczy. Pani Zofia wiedziała wszystko o swoim

mężu, ale nie mogła zapomnieć szczęśli- wych czasów narzeczeńskich i krótkiego okresu po ślubie, zanim mąż się nie rozpił. Kochała prosto pamięć męża z tego szczęśliwego okresu, zapomniawszy zupeł- nie o jego późniejszym wykołajeniu się. W jej pamięci mąż pozostał jako przystoj- ny, dzielny chłopak, który nosił ją na ra- kach i wycalał ją po kątach w starym domu rodziców. Dzisiaj to wszystko należy już do niepowrotnej przeszłości i pani Zo- fja musi dobrze napracować się, aby dać swoim córeczkom to, co jej zdaniem, im się należało.

Była także wśród koleżanek Ela. Zawsze pochmurna i nadąsana. Wszyscy znali po- wody jej złego humoru; wiedzieli, że bez- nadziejnie zakochana jest w żonatym mę- czyźnie, który ją beczelnie wykorzystuje, zwołując obietnicą rozwodu. Ela także nie miała nadmiaru radości w życiu. Szczęśli- wą może była tylko wtedy, kiedy przycho- dził do niej jej najdroższy i kiedy zabary- kadowała drzwi przed starą matką — rozpaczającą nad losem córki, mogła się oddać bez reszty nieposzłom.

Wyjątkowym typem była Władzia. Ele- gantcko ubrana, wysoka, szczupła, miała o sobie bardzo wysokie mniemanie. Sądzi- ła, że wszystko w biurze jest złe zrobione i że ona-by to o wiele lepiej zrobiła, gdyby ją mianowano szefem. Wtracała się do wszystkiego i usiłowała narzucić swoją wolę młodszym od siebie, które nie orjen- towały

tując się w sytuacji, przyjmowały tę wład- czosć, skutkiem czego nieraz musiały wy- konywać robotę za Władzie. Jej fałszywie ujęta ambicja dawała się we znaki całemu otoczeniu, które nie widziało najmniejszej racji w jej postępowaniu. Na tem tle do- chodziło nieraz do bardzo przykrych scen, zwłaszcza gdy upał dokuczał, albo też z po- wodu jakiegos drobiazgu atmosfera zоста- ła podminowana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Cudi fakirzy hinduscy

Kraków, w styczniu.

W tłumnych i hałaśliwych bazarach, w tajemniczych gajach, na zięjących żarem i grzących kurzem drogach, podczas fanatycznych uroczystości ludowych w górach, lasach i dżungli, wśród ruin, u podnóża olbrzymich kamiennych bóstw brahminskich — wszędzie wyrasta jogi, częściej fakir gnany z miejsca na miejsce siłą przyzwyczajenia, czy może jakiegoś wewnątrz niego działającego fatum. Najczęściej na pół nagi, oblepiony często nawozem krowim i upudrowany popiołem, o świeżących kocich żrenicach i niechlujnym zarostem. Jest zawsze cichy i litości godny, a wzburzający wyglądem swym abominację i lek, choć jednocześnie i zaciekawienie, graniczące z wiarą w jego dziwną moc.

Tacy fakirzy i jogowie, żyjący się z jałmużny — wszyscy szanowani są i cześć za wyrzeczenie się dóbr tego świata, samoudrzeczenie, ascezę i wiarę fanatyczną, za dobrowolne oddanie się życiu pokutnicznemu, za tajemniczą moc „cudotwórczości” — za świętość, współzycie duchowe z bogami, za zjednoczenie się z nieskończonością.

Już przed wystąpieniem na scenie literatury europejskiej słynnego pisarza hinduskiego, Rabindranata Tagore, wieści o „kraju cudów” przenikały do zmaterializowanej, praktycznej Europy. Ostatnimi jednak laty zainteresowanie tamtejszym światem wzrosło. Rozbudziła się namietność widza europejskiego do tajemniczości i potrzeba zanurzenia się w oszalałej kąpieli narkotyku wschodniego. Przyjrzyjmy się tedy owym „cudom i cudotwórcom” możliwie obiektywnie.

Jogowie i fakirzy — to niby wiecy jubilerzy i mali uliczni sprzedawcy szlifowanych, błyszczących szkiełek; to „poświęceni” szanujący się pokutnicy i zbierający chętnie groseżni kuglarze. Pierwsi dochodzą do godności cudotwórców przez uciążliwe i długotrwałe ćwiczenia, oddalanie się od świata złądy i jak powiada nauka brahmanów, przez „złazczenie duszy swojej z duchem wszechświata”. Drugi uczą się tylko popularnych sztuczek, polegających na zrecznym oszustwie, pomagając sobie w tym procederze hipnotyzmem, sugestią lub mediumizmem, osłaniając się równocześnie autorytetem „cudu”, unoszącym się jak ciężki opar ponad tym krajem Wschodu. Dlatego też prawdziwy jogi posiada większą „wiedzę cudotwórczą” niż przeciętny fakir, ale cudów nie czyni, nie popularizuje się, o ile w grę nie wchodzi misjonarska potrzeba ratowania duszy zbłąkanej.

Tak wygląda podział na jogów i fakirów teoretycznie. Życie wytwarza jednak typy pośrednie.

Znawca Wschodu, Cesar v. Vesme twierdzi, że jogowie są uczniami szkoły tajemnej, posiadającej 3 stopnie wtajemniczenia:

do pierwszego stopnia należą „Grihastasy”, pośrednicy między ludem a stanem kapłanek; drugi stopień obejmuje „śniklaczów” i wróżbitów, a wreszcie godność trzeciego stopnia piastują t. zw. „Samnyasy” (sinirvani), nie mający bezpośredniej styczności z ludem i wiodący życie ściśle pustelnicze. Podział ten jednak jest więcej przypuszczeniem autora, niż odpowiedzią rzeczywistości. Jak w każdym zawołaniu, tak i w tym — są majstrówie i partacze, a w zależności od osobistych cech charakteru — ludzie uczciwi i szalierze.

Fakirzy posiadają przy sobie tylko czarki gruszkowate lub woreczki na jałmużnę. Całe ich „uzbrojenie” fahowe przedstawia pałeczka bambusowa z siedmioma seczkami (symboliczna pałeczka kuglarza na pierwszej kcie staroegipskiego „Tarota”). Trudne byłoby wyliczenie demonstrowanych przez fakirów sztuk kuglarskich. Na podkreślenie zasługują następujące: cud drzewa Mango, cud z powrozem, pogrzebanie żywcem, materializacja, dematerializacja, jasnowidzenie, powstawanie zagadkowych dźwięków instrumentowych, lewitacja przedmiotów i samych fakirów, przechodzenie przez ogień i odporność na obrażenia zewnętrzne.

Cud drzewa Mango polega na tem, że fakir powoduje natychmiastowe wyrastanie rośliny z ziarna.

Fakir zwilża ziemię wodą i wyciągając ramiona nad doniczką, mruży swoje „mantram” (specjalną modlitwę). Do przyszytowanej tak doniczki z ziemią wkłada następnie ziarno, wtyka swoją pałeczkę i na niej zawieszając białe, podane mu prześcieradło. Wyciągając znów ponad doniczkę ręce, eksperymentator zapada powoli w sen katalaptyczny, z którego budzi się po 2 godzinach i unosi prześcieradło. W tym czasie w doniczce wyrosła roślina wysokości około 20 centymetrów. Na temat tego cudu istnieje wiele demaskujących opowieści, których dla braku miejsca podać nie możemy.

A oto sztuka „cudownego powroza”: Na publicznym placu siada fakir i podrzuca wysoko w górę zwiniętą linę, która jakoby jednym końcem zaczepiała się gdzieś o jakiś niewidzialny hak w powietrzu. Drugi jej koniec opada ku ziemi. Po linie na rozkaz fakira wspina się chłopiec i niknie. Po chwili fakir wyzywa go, aby zszedł, ale nadaremnie. Wtedy rozniewany fakir wchodzi za nim po tejże linie z nożem w ręku. Słychać krzyk w powietrzu i z góry

zaczynają spadać poszczególne członki chłopca: okrwawione nogi, ręce, głowa itd. Fakir schodzi następnie nadół, zbiera kawałki w worek, później potrząsa nim, marmocząc jakieś zaklęcia i ku największemu zdumieniu widzów, chłopiec wyskakuje z worka żywy. Co do tego „cudu” jednak istnieją bardzo niepewne opisy i zawsze ktoś wie o nim z opowiadań innych. W wyścyrpującym studjum dr. Hugo Schoenbrunn podaje, że wprawdzie widział ze swoimi przyjaciółmi ten cud, jednak klisza aparatu fotograficznego nie chwyciła nie prócz fakira i widzów. Spostrzeżenia innych uczonych, potraktowane trzeźwo i krytycznie, pozwalają przypuszczać, że ma się tu do czynienia z objawami sugestji tłumy.

Tak zwany „Five Walk” — czyli nieszkodliwe chodzenie po rozpalonych węglach, kamieniach i t. p. zotknięcia z ogniem, jak dotykanie rozpalonych sztab żelaznych, branie ich do ust — należy poniekąd do rzędu ceremonii religijnych. Jakkolwiek dość często bywa demonstrowany przez sztukmistrzów.

Istnieje wiele potwierdzeń tego eksperymentu, a niektórym z nich trudno odmówić wiarygodności. Na pierwszy plan przy badaniu tych eksperymentów z ogniem występuje sprawa utraty uczucia, a następnie osłabionej siły ognia. Nie są to bowiem już halucynacje, sugestie i t. p. figle sztukmistrzów, lecz fakty rzeczywiste, zbadane i przypuszczalnie polegające na obniżeniu nieznaną nam bliżej drogą — wrażliwości na ból.

Niektórzy z fakirów każą się zakopywać do ziemi na czas dłuższy i mimo braku do-

plywu powietrza nie ulegają śmierci. Fakir Haridas, zwany „świątym mężem” każał się zakopywać kilkakrotnie w ciągu swego życia. Ostatni eksperyment urządził tuż przed obecną wojną na dworze maharadży Randhita Singha w Lahore. Przygotowanie tego fakira do owego występu trwało 20 dni, podczas których pił tylko mleko, stosując jednocześnie środki czyszczące w takiej ilości, żeby nie nie pozostało w jelitach. Przy ceremonii asystowali wszyscy dostojnicy dworu. Haridas pozapalał sobie wreszcie wszystkie otwory ciała woskiem i ustami zaczął wciągać oddech do wnętrza. Po kilkakrotnym tego rodzaju odetchnięciu padł i leżał z zamkniętymi oczami jak trup. Wszystkie objawy trupa stały się widoczne, tylko czubek głowy był niebawem gorący i tylko tam pulsowała krew z wielkim nateżeniem. W tym stanie włożono fakira do trumny, przymocowano wieko i zaniesiono do domu, w którym już poprzednio wykopano grób.

Na trumnie położono deski, zasypano ją ziemią, zrównano powierzchnię mogiły oraz posłano pszenicę i ryż.

Drzwi domu zamknięto 2 kluczymi. Systematycznie później kontrolowano stan grobu. Dnia 40-go rozkopano mogiłę, otwarto trumnę i po pewnych czynnościach przywrócono fakira do życia.

Nasuwa się pytanie, w jaki sposób ciało może istnieć przez tak długi czas bez dostępu powietrza. Otóż badacz tego faktu przypuszcza, że pewne minimum powietrza, potrzebne do oddychania uspiętego organizmu przedostaje się zawsze może przez porowatą powłokę świeżej mogiły

Wojna i geografia.

Kraków, 2 stycznia.

(k) Każda wojna uczy ludzi dwóch rzeczy, a mianowicie **ekonomii i geografii**. Z tą ostatnią zwłaszcza zapoznają się szerekie masy na podstawie komunikatów wojennych. Już w czasie wojny światowej zostały spopularyzowane nazwy niektórych miejscowości, o których mało kto wiedział, jak np. Gorlice, Verdun, Galipoli i t. p. Współczesna wojna przyniosła ze sobą cały szereg geograficznych nazw, z jakimi są związane działania wojenne, jak np. Dunkierka, Oran, Dakar, Smoleńsk, Wiazma, Kalinin, Dniepropetrowsk i inne. Wszystkie te nazwy były dotychczas wiadome chyba jako oderwane pojęcia i nie miały nie wspólnego z życiem codziennym, a zostały zaktualizowane dopiero dzięki działaniom wojennym.

Wypadki, jakie zaszły ostatnio na Dalekim Wschodzie, to nowa lekcja geografii przestrzeni jakimi dotychczas prawie nikt z nas nie ciekawiał się. Nagły wybuch wojny japońsko-angielsko-amerykańskiej zwrócił uwagę całego świata na dalekie lądy i morza.

Rzucmy okiem na te tereny wojny na Dalekim Wschodzie, a zwłaszcza na ocean Spokojny. Powierzchnia tego, największego z pięciu oceanów na świecie, wynosi, wraz z bocznymi morzami, około 180.000.000 km. kw., czyli mniej więcej tyle, co powierzchnia oceanu Atlantyckiego i Indyjskiego razem. Średnia głębokość tego oceanu wynosi 4.000 m., a największa głębokość, dotychczas stwierdzona (na północ od Filipin), liczy dokładnie 10.793 m.

Zdając sobie sprawę z tych olbrzymich przestrzeni wodnych, musimy w tej samej skali mierzyć wszelkie odległości. Oto linia lotnicza między San Francisco a Tokio liczy 12.000 km., czyli równa się odległości między Gibraltarem a Kalkutą. Odległość między zachodnim wybrzeżem Stanów Zjed. a Manilą, stolica Filipin, obliczona na 4.500 km., linia zaś okrętowa między San

Francisco a Tokio, prowadząca obok Hawaj, czyli z małym odchyleniem na południe, wynosi okragło 13.000 km. Linia zaś okrętowa między San Francisco a Manilą liczy 14.000 km. i należy do najdłuższych bezpośrednich oddaleń na tych olbrzymich przestrzeniach wodnych.

W japońskich komunikatach wojennych pojawiają się takie nazwy, jak Pearl Harbour na Hawajach, Guam, Luzon i inne. Oddalenie między Pearl Harbour a Tokio wynosi w prostej linii 8.000 km., czyli tyle mniej więcej, co odległość Gibraltaru od Tobolska na Sybirze. Tokio, stolica Japonii, jest oddalone od Guam o 3.000 km., a najbliższe położone japońskie wyspy, leżą w odległości 500 km. od wyspy Guam. Odległość między Formozą a wyspą Luzon wynosi 1.200 km., czyli mniej więcej tyle jak odległość między Krakowem a Paryżem. Główna angielska baza na Dalekim Wschodzie Singapoore jest oddalona od Tokio o 5.900 km., a Sajgon stolica francuskich Indochin leży „niedaleko” od Singapoore, bo w odległości 1.000 km.

Linia morska, łącząca Jokohamę z Honolulu, liczy 3.380 km., odległość między Honolulu a Panamą wynosi 4.685 km., z Jokohamy do Sidney liczy 4.315 km., a z Batawji do Sidney 4.000 km. Odległość z Singapoore do Manili wynosi 1.345 km., a od Singapoore do Hongkongu 1.440 km.

Wszystkie powyższe podane cyfry uzmysławiają nam warunki, wśród jakich toczą się działania wojenne na Dalekim Wschodzie. Bezkrzesne morskie przestrzenie, rzadko rozrzucone grupy wysp, a przede wszystkim olbrzymie powietrzne — poprostu astronomiczne — odległości, jakie pokonuje lotnictwo — oto wymiary i warunki, z którymi ciężko jest uzgodnić nasze europejskie pojęcia. Z tego też powodu i pierwsze japońskie wypadki na amerykańskie i angielskie bazy, oddalone nie o setki, a o tysiące kilometrów od Japonii, wydają się nam wprost nieprawdopodobnymi.

CIEKAWOSTKI.

Czy psy myślą?

Niektórzy myślni, ale i wszyscy przyjaciele zwierząt, chętnie rozprawiają na temat mądrości ich psów, opowiadając przytem różne historie o inteligencji swych pupilków. Inteligencja ta jednak, jak się okazuje przy doświadczeniach, jest tylko pozorna, a jest, wynikiem badań trenury, bądź też ma swe podłoże w instynktach zwierzęcia.

Oczywiście, że pies, który uratował topiace się dziecko, bywa chwalony i nagradzany. Bez wątpienia zasłużył on na to. A jednak pewnego razu zdarzył się wypadek, że pewien pies, który miał ratować tonące dziecko, wyniósł najsampród na brzeg pływającego obok dziecka kapelusz, a dopiero za drugim razem dziecko. Wynika z tego, że pies, nauczony się aporować i przynosić wpięrow kapelusz, a później dziecko, tak jak dziesiątki razy przedtem przynosił kawałek drzewa. Dla niego było to wszystko jedno. Psa nie interesuje, w jakim celu wykonuje daną czynność i jakie wyniki ta czynność przyniesie.

Jeżeli uczymy psa skakać n. p. przez laskę i wywołujemy przy tem słowo „hop”, to po pewnym czasie pies, skoro usłyszy słowo „hop”, napewno skoczy, aczkolwiek nie będzie miał przed sobą wyciągniętej laski. Weźmy inny przykład: Niektóre psy są nauczane otwierać drzwi. W tym celu stają na dwu łapach i przednimi nogami naciskają klamkę. Czasami jednak mimo wysiłków nie są w stanie otworzyć drzwi. Dlaczego? Poprostu drzwi otwierają się w danym wypadku do wewnątrz i pies traci orientację. Tak samo potrafi otworzyć drzwi w domu, gdyż nauczył się tego, ale nie potrafi nigdy zastosować swych umiejętności do otwarcia drzwi w ob-

cym domu. Przeciwnie, małe dziecko potrafi otworzyć każde drzwi, skoro nauczyło się otwierać je. Pies zatem nie orientuje się, czemu są drzwi i klamka, i do czego ta ostatnia służy.

Uczni przeprowadzali badania z psami, zamykając je w klatkach. W klatce były drzwi, które pies nauczył się otwierać, przez naciśnięcie odpowiedniej klamki. Przed drzwiami umieszczono kawałek mięsa. Tak więc pies, skoro otworzył drzwi — mógł w nagrodę zjeść mięso. Okazało się jednak, że skoro obrócono kłatkę o 90 stopni, tak że drzwi zostały przesunięte, a mięso pozostało na dawnym miejscu, to pies szukał ustawicznie drzwi vis a vis mięsa. Nie potrafił mimo wszystko zorientować się, że drzwi niema tam, gdzie je zazwyczaj znajdował. W tym ostatnim wypadku można oczywiście nauczyć psa odnajdywać drzwi po przeciwnej stronie. Jeżeli jednak położymy mięso tuż obok klatki, to pies mimo wszystko będzie ciągle kreślił się przy ścianie przylegającej do mięsa, a nie pomyśli o odszukaniu drzwi.

Wytresowany pies postępuje jak automat i nie zastanawia się. Psa można łatwo nauczyć, aby brał do pyska gazetę czy jakiś przedmiot i zanosił do tego czy innego domu lub oddawał jakiejś osobie. Jeżeli wymieniamy przytem imię osoby, to pies czasami oddaje dany przedmiot właściwej osobie, często jednak zdarzają się pomyłki. Wynika z tego, że nie potrafi on odróżnić imion członków rodziny. Na dowód powyższego twierdzenia możemy przytoczyć następujące autentyczne zdarzenie:

W pewnym domu, na pierwszym piętrze leżała chorą dziewczynką, której pies przynosił codziennie gazetę. Po kilku tygodniach dziewczynka wyzdrowiała. Pewnego dnia bawiła się ona z tym samym psem w ogrodzie. Wówczas to dano psu gazetę i polecono,

i komunikacja taka, jak wiadomo z badań nad powierzchnią gleby, ustala się w miarę postępu czasu. Poza tem natura dostarcza nam pewnego rozwiązania przez analogię snu zimowego niektórych zwierząt, nie mówiąc już o roślinach. Analogiczne zjawiska zdarzają się również wśród ludzi, którzy porzeczani przez niedopatrzenie, powstać mogą z grobów po przetrwaniu snu letargicznego, o ile ich nie przysypało ziemia. Zjawiska śmierci w tym wypadku powodowane są stanem potwornej świadomości.

Niewątpliwie tkwi w tem tajemnica, ale nie tajemnica jakiegoś cudu, lecz tajemnica fizjologiczna, dla której wejścia w świat usystematyzowanej wiedzy nadejdzie może niebawem szczęśliwa chwila. W każdym razie, mamy przed sobą alternatywę: albo „cudu” fakirów leża w sferze naturalnych możliwości, to jest nie przeczą prawom natury i jako takie mogą być zrozumiane przez dokładne ich studiowanie, albo są to mniej lub więcej udane mistyfikacje.

Jeden z współczesnych nam hipnotyzatorów hinduskich, Vairagyanda, pisze: „Wszystkie te cuda fakirów dawać się sprwadzić do faktu, że operator wyszkolił przedtem wole swoją i później był w stanie publiczności, przeglądającej się mu w powstrzymanym oddechem zasugerować widzenie niezwykłych zjawisk”. Okoliczność zaś, że przy wykonywaniu sztuk kuglarskich publiczność składa się z poszczególnych jednostek, które to samo myśla i tego samego czeka — wytwarza w każdym wypadku potężny prad psychozy w znacznej mierze ułatwiającej pracę fakirów. Wniosekując więc o tem wszystkim, starajmy się być rozsądni i wyrozumiali, lecz nie przesadni i zarozumiali. Jest w tem bowiem pewna doza nieznannej bliżej prawdy, ubranej jednak w zabobon i oszustwo tak precyzyjne, że istotnego jej oblicza długo może jeszcze szukać będzie musiała nauka.

I. W.

aby zaniósł dziewczynkę głaskając ją po głowie, pies złapał gazetę i pobiegł na pierwsze piętro, gdzie położył ją na łóżku. Jeżeli temu samemu psu powie: „Szukaj dziewczynki”, to mimo, że ta ostatnia stała obok niego, zaczynał jej szukać. Wynika z powyższego, że reagował on na znane mu słowa, chociaż nie rozumiał ich sensu. Zatem rozumie on, co ma na rozkaz czynić, ale nie myśli przytem.

Jeżeli przed psem przywiązany na łańcuchu położymy kawałek mięsa, lecz w takiej odległości, że nie może go dostać i jeżeli równocześnie położymy obok niego sznur, do którego mięso jest przywiązane, to nie wpadnie on na myśl, aby ten sznur pociągnąć, a tem samem przybliżyć mięso.

Z przeprowadzonych doświadczeń wynika zatem, że pies zawsze pozostaje psem i że byłoby fałszywe, gdybyśmy jego postępowanie chcieli mierzyć ludzką miarą. Nie można mu też przypisywać ludzkich zdolności, aczkolwiek czasami wydaje się, że postępuje rozsądnie.

Zagadkowe liczby.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę cyfrę 1941, którą oznaczamy zakończony onegdaj rok, to na pierwszy rzut oka możemy stwierdzić, że jest ona podzielna przez trzy. Jeżeli tę liczbę podwoimy, otrzymamy w sumie 3882 i liczba ta pozostaje w dziwnym i zagadkowym związku z datami, wziętymi z życia niektórych polityków i mężów stanu. Oto parę przykładów:

Winston Churchill urodził się w 1874 roku, a urząd premiera objął na wiosnę 1940 r., zatem piastuje go od roku, a liczy obecnie 67 lat. Zliczmy te cyfry razem, to otrzymamy na sumie 3882. Stalin urodził się w 1879 roku, a objął władzę jako sekretarz Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej w 1922 roku, a więc przed 19-tu laty, a liczy obecnie 62 lata. Suma tych wszystkich liczb daje ponownie na wynik 3882. Za trzeci przykład może nam posłużyć Franklin Roosevelt. Urodził się on w 1882 roku, w 1933 został po raz pierwszy wybrany prezydentem, a więc od ośmiu lat stoi na czele Stanów Zjednoczonych, a liczy obecnie 59 lat. Ciekawe, że i tym razem suma liczb daje na wynik 3882.

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że istotnie chodzi w tym wypadku o jakąś zaczarowaną liczbę. Jeżeli jednak przyglądnijemy się bliżej całemu rachunkowi, to zagadka stanie się dla nas zrozumiałą. Albowiem jeżeli do roku urodzenia którejkolwiek osoby dodamy liczbę jej lat otrzymamy cyfrę odpowiadającą bieżącemu rokowi. Podobnie przedstawia się sprawa, jeżeli weźmiemy jakąkolwiek datę z naszego życia, a następnie doliczymy resztę potrzebną do uzyskania liczby bieżącego roku. W ten sposób przyska czar cudu „skoro tylko umiemy go sobie wytłumaczyć.”

Kursy prowadzenia księgi zakupu towarów.

Kraków, 30 grudnia. Zgodnie z rozporządzeniem Generalnego Gubernatora z dnia 30 września 1941 r., każdy samodzielny przedsiębiorca na terenie Generalnego Gubernatorstwa został zobowiązany do prowadzenia księgi zakupu towarów. Za samodzielnymi przedsiębiorcami są uważani i właściciele warsztatów rzemieślniczych.

Kto wykroczy przeciwko przepisom o prowadzeniu księgi zakupu towarów, naraża się na karę grzywny do 20.000 złotych lub karę więzienia. W związku z przymusem prowadzenia księgi zakupu towarów, ukazało się ostatnio obwieszczenie Centrali Rzemiełniczej. Wydział Szkolenia Zawodowego w Krakowie, zapowiadające uruchomienie kursów przygotowawczych dla zaznajomienia rzemieślników ze sposobem prowadzenia księgi zakupu towarów.